Przyjaciel Ludu.

ROK JEDENASTY. **No. 46.** Leszno, *dnia* 17. *Maja* 1845.

Ozdoby mundurowe Członków królewsko-warszawskiego Uniwersytetu.

1. Klassa · *2. Klassa* · *3. Klassa* · *4. Klassa* · *5. Klassa* · *6. Klassa* · *7. Klassa* · *8. Klassa*

L. D. 1845.

Obraz historyczno - statystyczny byłego Uniwersytetu królewsko-warszawskiego do roku 1830.

(Dalszy ciąg.)

41. O examinach. Uczniowie składają examina: 1. Przy końcu każdego roku ze wszystkich przedmiotów naukowych, tak w swoim właściwym wydziale, jako i w innych tegoż roku słuchanych, i te prywatnie sami Professorowie odbywają w obecności Dziekana. 2. Całokursowe, przy końcu całego kursu na wydziały przepisanego, po skończonych wakacyach, w dniach od 15go do ostatniego Września, a te są publiczne, w przytomności całego wydziału właściwego i Rektora.

42. Listę examinowanych podają Dziekanom z wyrażeniem postępu celującego, dobrego, dostatecznego, miernego lub małego. Jeżeli rapporty z examinów rocznych nie okażą postępu ucznia dostatecznego przynajmniéj z połowy przedmiotów głównych, a z przedmiotów stycznych przynajmniéj postępu miernego, taki uczeń w ciągu kursu traci rok zapisu, a jeżeli pobiera stipendium, utraca takowe. W Wydziale lekarskim, tak z głównych przedmiotów właściwego wydziału, jako i oddziału nauk przyrodzonych, w Wydziale filozoficznym dla Wydziału lekarskiego przepisanych, które wszystkie za główne są uważane, obowiązany jest uczeń okazać przynajmniéj postęp dostateczny.

43. Sąd o postępie ucznia, stanowi większość zdań examinujących ze względem na rozprawę i na zdania examinów rocznych; w czasie równości zdań Prezydujący rozwięzuje. Uczeń, którego postęp okazał się niedostatecznym w piérwszym examinie, może się podać do razu trzeciego w terminach, od examinatorów wskazanych.

44. Uczniowie doskonalący się w pojedyńczych przedmiotach, nie mogą starać się o stopnie akademickie, otrzymują tylko proste świadectwa wydziału, oznaczające stopień ich udoskonalenia.

45. O stopniach. Uniwersytet warszawski we wszystkich wydziałach rozdaje dwa stopnie akademickie, niższy Magistereat (Magisterium), wyższy Doktorat (Doctoratus) zwane. Piérwszy oznacza usposobionego do posług krajowych przez słuchanie nauk i umiejętności w Uniwersytecie, drugi uczonego w swoim zawodzie.

46. Otrzymanie stopnia Magistra wymaga ukończenie z pożytkiem całkowitego kursu, dla tegoż wydziału przepisanego, którego był słuchaczem. Otrzymanie stopnia Doktora wymaga nadto własnego ugruntowania się przez dwuletnią najmniéj i ciągłą praktykę, stósownie do tych nauk, lub umiejętności, z których ma być udzielonym. W Wydziale filozoficznym i nauk pięknych, przez praktykę rozumie się pełnienie obowiązków nauczycielskich przy szkołach publicznych, lub odbyłe podróże w zamiarze naukowym w kraju lub za granicą.

47. Nie może starać się o stopień Doktora nawet po praktyce dwuletniéj, kto nie otrzymał stopnia Magistra. Mający zaś stopnie akademickie za granicą nabyte, obowiązani są starać się o ich zatwierdzenie, przez Uniwersytet tutejszy podług dekretu Księcia Namiestnika król. z d. 19. Czerwca 1819 r.

48. W Wydziale lekarskim udzielane są stopnie: 1. Licencyata, czyli Chirurga (Medicinae licentiatus). 2. Magistra medycyny (Mag. Medicinae.) 3. Magistra medycyny i chirurgii (Mag. Medicinae et chirurgiae). 4. Doktora medycyny i chirurgii, lub Doktora saméj tylko medycyny (Doctor Medicinae et chirurgiae).

49. Starający się o stopień Doktora obok złożonych porządkiem przepisanym examinów, winien napisać rozprawę z 5. Theses, które na odbytéj publicznie dyspucie broni, poczém Dziekan ogłasza Kandydata Doktorem, wręcza mu patent i pierścień doktorski (kosztem Kandydata sprawiony), przy czém podaniem ręki Dziekanowi przyrzeka Kandydat gorliwość o dobro oświecenia publicznego. Patent Doktora, w języku łacińskim drukowany, wyraża przedmioty, z których jest otrzymany, stwierdzony podpisem Rektora, Dziekanów, Professorów stałych wydziału i Sekretarza, tudzież pieczęcią Uniwersytetu.

50. Uczniowie oddziałowi w Wydziale lekarskim, sposobiący się na Lekarzy niższych i na Farmaceutów, tudzież uczniowie Oddziału sztuk pięknych, po ukończeniu kursu i złożeniu examinu, otrzymywać będą stopień Licencyata, po poprzedniém napisaniu rozprawy i dyspucie odbytéj, które jako i patent wydany może być w języku ojczystym. Licencyatowi po ukończeniu kursu oddziałowego wolno z czasem starać się o stopień Magistra chirurgii lub medycyny. Toż samo się stósuje do Farmaceutów i budowniczych lub mierniczych.

51. Przepisy szczególne dla Wydziału teologicznego. Examen Kandydatów do doktoratu w Wydziale teologicznym odbywać się będzie w obecności Arcybiskupa lub przezeń delegowanego Biskupa, lub jednego z członków duchownych, zasiadających w Kom. rząd. w. r. i o. p., którego po dopełnieniu zadość warunkom examinu, Arcybiskup tegoż Doktora za takiego w hierarchii kościelnéj ogłasza.

52. Kandydaci do doktoratu przed ogłoszeniem ich stopnia, w obecności Arcybiskupa lub Delegata, uczynią wyznanie wiary podług formy Piusa IV., zastósowanéj do odebranéj formy przysięgi w czasach dzisiejszych od Stolicy apostolskiéj przez Arcybiskupa i Biskupów.

53. Wakacye i ferye. Czas na wakacye dla Uniwersytetu oznaczony od 15. Lipca do 15. Września. Ferye na święta Bożego Narodzenia trwają przez dni 8. Na Wielkanoc przez dni 6.

54. Rozprawy do nagród. W każdym wydziale Uniwersytetu królewsko - warszawskie-

go, rozdawane będą corocznie dwie nagrody, uwieńczające najlepsze rozprawy, lub innego składu pisma, wypracowane przez uczniów w materyi przez Radę Uniwersytetu podanéj.

55. Nagrody piérwszéj będzie wartość złp. 400, drugiéj 200, w medalach złotych, wystawujące z jednéj strony herb Uniwersytetu, z drugiéj napis: *De palma summas contendite vires,* otoczony palmą i laurem.

56. Zadania, które uczniowie mają wypracować, jedno corocznie z każdego wydziału, układa Dziekan z Professorami swego wydziału, zachowując ile możności koléj pomiędzy naukami i umiejętnościami, z których mają być dobierane; tak ułożone podaje Radzie uniwersyteckiéj. Od któréj przyjęte Rektór na posiedzeniu obchodowém przy rozpoczęciu nowego kursu nauk ogłasza.

57. Zadania podawane będą w języku łacińskim lub polskim, na które téż stósowne odpowiedzi być mają.

58. Rozwiązujący zadanie winien na rozprawie, jako téż na kartce osobnéj (imię i nazwisko, mieszkanie i wydział, do którego należy zawierającéj, dobrze opieczętowanéj) wyrazić jednakowe godło, i przesłać rozprawę wraz z kartką opieczętowaną na ręce Sekretarza Uniwersytetu. Ten zatrzyma kartki opieczętowane i zachowa je po zapisaniu w Dziennik, położywszy datę oddania na kartce i rozprawie, tudzież liczbę Dziennika, przesyła niezwłocznie same tylko rozprawy Dziekanowi właściwemu. Dziekan udziela je Professorom dwom przynajmniej, którzy w czasie oznaczonym są obowiązani zwrócić je Dziekanowi wraz z swojém zdaniem na piśmie danėm i opieczętowaném. Ten zebrawszy na posiedzenie wydziału Professorów, po odczytaniu zdań sobie nadesłanych, otwiera zdanie swoje, a większość stanowi o dobroci rozpraw.

59. Wyrok przysądzający większą lub mniejszą nagrodę, zapisany na rozprawie i podpisany, odsyła Dziekan Rektorowi, któren na najbliższém posiedzeniu obchodowém Uniwersytetu, ogłasza podług osądzenia wydziału uwieńczone rozprawy, oznaczone godłem; zaleca Sekretarzowi odpieczętować kartki toż godło mające i głośno odczytać osnowę tych kartek. Kartki inne, bez nagrody pozostałe, będą publicznie spalone.

60. Imiona i nazwiska otrzymujących nagrody ogłoszone będą w pismach publicznych.

61. Rozprawy uwieńczone nie mogą być drukowanemi, chyba że je wydział za godne druku osądzi.

XIV.

Uniwersytet, jako ognisko nauk i umiejętności, mające rozwijać i zasilać wszystkie rozgałęzienia postępującéj ku swemu udoskonaleniu społeczności ludzkiéj, był najpiérwszym troskliwości przedmiotem wszystkich prywatnych dobrze myślących i wszelkich władz edukacyi publicznéj. Minister Potocki, przy wskazanych sobie funduszach edukacyjnych, które własném staraniem zwiększał, jak najżyczliwiéj przeznaczał krocie na nowe z każdym dniem rodzące się potrzeby naukowe. Uniwersytet wznosił się nagle i pomyślnie, i gdyby nie oddalenie się jego z zarządu najwyższéj Magistratury oświecenia w chwili najużyteczniejszéj dla tego instytutu, wzrost jego stałby się uderzającym, a przy tak silnym kierunku, jaki mu we wszystkich jego organach zakreślił, w krótkim czasie byłby stanął obok najsławniejszych w Europie. Obraz coroczny wzrostu jego i rozwijania się wszystkich odnóg naukowych, był świetny i uderzający, acz daleki od celu, jaki w dążeniu swojém miał sobie wytknięty. Dosyć, że Uniwersytet w czwartym roku od chwili rozpoczęcia swego naukowego życia, był prawie zupełnie uorganizowany, licząc 45 Professorów w swoim składzie, 300 przygotowanych uczniów i wszystkie niemal potrzebne a kosztowne gmachy. W trzecim zaś roku stanął już na téj stopie dążenia, że nowo ustanowione wydziały, idąc w zawód z dawniejszémi, zaczęły udzielać stopnie akademickie, nie sam tylko zaszczyt przynoszące w świecie uczonym, ale oraz niewątpliwą będące rękojmią, że niemi ozdobieni śmiało przystępowali do praktyki w rozlicznych kraju posługach, jako należycie na ten koniec usposobieni. Jakoż udzielił Uniwersytet w nowym Wydziale teologicznym, 5. osobom stopień Magisterii, w filozoficznym, 4.; w Wydziale prawa i administracyi, jako najdawniejszym i najwięcéj przyszłych urzędników sposobiącym, osób 40.; w lekarskim 16. Krok ten w przeciągu lat trzech tak stanowczy, porównał między sobą wydziały i zbliżył je do stanu drzewa wydającego owoce. Zostawiony Uniwersytet od 1820., to jest roku oddalenia Potockiego z ministerstwa oświecenia, w miejsce którego nastąpił Stanisław Hr. Grabowski, przy szczupłym etacie 352,952 złtp., same tylko pensye uczących obejmującym; gabinety zaś i inne liczne potrzeby szczególnemi assygnacyami Komissyi rząd. w. r. i o. p. dotąd opatrywane, napotykały odtąd w potrzebach do wzrostu swego same przeszkody. Co zaś w początkowym biegu téj instytucyi, było najlepszym środkiem, to w następnych latach stawiało ją w niedogodności, a nawet niekorzyści, bez otrzymania stałego uposażenia. Mimo to, nie można jednak zaprzeczyć, że wszystko, co w mocy tego Uniwersytetu było, to czynił, aby nie ustawać w dążeniu, celem postawienia się na równi z wszystkiemi innemi instytutami tego rodzaju. Jeżeli nie mógł pomnożyć nagle zbiorów naukowych, ani wszystkich pomieścić dogodnie, pozbawiony jeszcze stósownych lokalów, to przynajmniéj czuwał nad ich całością, porządkował je tymczasowie i uzupełniał ich spisy. Jeżeli nie mógł, dla niedostatku funduszów, osadzić wszystkich katedr, jakie zamierzał, to przynajmniéj korzystał z gorliwości bezprzykładnéj (gdzie indziéj) Professorów; gdy

wielom przydane nowe do wykładania przedmioty, przyczyniały liczbę godzin i zwiększyły ich prace nad obręb wskazanych obowiązków. Powiększony atoli z rokiem $182\frac{3}{4}$. etat pensyi, polepszając stan niektórych Professorów, zwiększył jeszcze bardziéj we wszystkich znaną gorliwość. (*) Zbiory naukowe prawie wszystkie otrzymały przeznaczone kwoty stałe, zapewnione etatem, na ich utrzymanie w całości i porządku, na pomnożenie których w Wydziale filozoficznym przeznaczono dodatkowo dochód z kassy opłat od uczniów pobieranych. Mimo obostrzonéj instrukcyi wewnętrznéj i zewnętrznéj, Uniwersytet zyskiwał corocznie na zaufaniu publiczném. Dowodziła tego pomnażająca się znacznie liczba ogólna uczniów, gdy co rok o sto liczniéj się do niego zgromadzała tak, iż w r. 1818. liczba zapisanych 300 w r. 1820. do 400, a w r. 1821. do 500 wzrosła, ale nadto i ta okoliczność godna wspomnienia, że wielu z innych Uniwersytetów do niego na ukończenie kursów swoich przybywało; takich np. w r. 1820. liczono 32, z części Polski nie należących do królestwa 82. Ten rezultat dozwalał wnosić, że Uniwersytet acz niedawny, stanął już na pewnym stopniu w dążeniu swojém do doskonałości: jakoż co do planu nauk, co do wewnętrznego uporządkowania, nie wiele mu pozostawało do życzenia, a przepisy zewnętrznego urządzenia już w całéj zupełności uskuteczniono. Niemniéj o postępie odniesionych korzyści z nauk pobieranych w tym instytucie stanowczo coś powiedzieć można; gdy w roku dziesiątym od założenia jego, a w dziewiątym od rozpoczęcia w nim kursów, we wszystkich już odnogach służby publicznéj, ubiegała się o zalety starszych młodzież wyćwiczona w teoryi nauk zastósowanych do szczególnych zawodów. Wielu z niéj zajmowało nawet miejsca nie małego znaczenia i czynili niepłonną nadzieję stania się użytecznymi krajowi. W tym przeciągu czasu kształcił Uniwersytet do stanu duchownego osób 121., a zaszczycił stopniem Magisterium osób 26. Do zawodu prawniczego usposobił i ozdobił stopniem akademickim 254 osób, do posad administracyjnych uznał za należycie ukształconych 67, do prawa łącznie z administracyą 99; w ogóle z Wydziału prawa i administracyi wyszło (nie rachując tego, co wydała przed tém szkoła prawa), osób ukształconych 420. Urzędników zdrowia, to jest Lekarzy wyższych (nie licząc co wydała szkoła lekarska), usposobił Uniwersytet 31., Lekarzy niższych 24., Farmaceutów 68., akuszerek 163. Potwierdził patenta otrzymane za granicą 19. Doktorom, 14. Magistrom chirurgii, 3. Farmaceutom i 2. Akuszerkom. Kandydatów do stanu nauczycielskiego, uzdatnionych w umiejętnościach matematycznych i przyrodzonych, wystawił Uniwersytet 52., w naukach pięknych 23. Nauk budownictwa i miernictwa słuchało uczniów 283., z tych tylko 11. uznano za należycie usposobionych. Oddział rysunków, rzeźbiarstwa i malarstwa, w miarę zbiorów pomocniczych, obudził w niemałéj liczbie młodzieży chęć doskonalenia talentów swoich na klassycznéj ziemi sztuk pięknych, obok mistrzów najsławniejszych. W ogóle pobierało nauki w Uniwersytecie od jego założenia osób zapisanych 3,911., z których 818. otrzymało świadectwa należytego do obranych przez się zawodów usposobienia. Do roku zaś 1830. włącznie otrzymało osób w tym Uniwersytecie stopnie akademickie w ogóle jak następuje:

	Stopień Doktora.	Stopień Magistra.	Potwierdziło stopień Doktora.	Potwierdziło stopień Magistra.
W Wydziale teologicznym	≠	36	≠	≠
W Wydziale prawa i administracyi	2	659	2	59
W Wydziale lekarskim	5	289	3	39
W Wydziale filozoficznym	6	78	16	7
W Wydziale nauk i sztuk pięknych	≠	51	≠	2
Razem	13	1113	21	107.

Słuchało przeto w Uniwersytecie warszawskim nauk do roku 1830. włącznie, 6,533 uczniów, z pośród których udzielono obudwóch w ogóle stopni akademickich 1,126 osobom, potwierdzono z obcych Uniwersytetów przybyłym 128

Razem 1,254.

XV.

Uniwersytet ułatwiał nadto młodzieży kształcenie się naukowe, do czego obmyślił środki zdolne wzbudzić w niéj szlachetny zapał i ubieganie się w tym zawodzie. Rada Uniwersytetu zważywszy pożytki wynikające z takowego ubiegania się o piérwszeństwo w zawodzie doskonalenia się, gdy udowodniać będzie na piśmie postęp w naukach i umiejętnościach, przedstawiła je Komissyi rząd. w. r. i o. p., która urządzeniem swojém z roku 1820. postanowiła po trzy honorowe nagrody w każdym wydziale rozdawać corocznie. Dwie w medalach złotych, a jednę w publicznéj pochwale za najdokładniejsze rozprawy, odpowiadające na zapytania ogłaszane w materyi przez Radę Uniwersytetu po-

(*) Pominąć tu nie można tego, że Professorowie Uniwersytetu wspierali pracą swoją oddzielne szkoły (specyalne), jakoto: szkołę leśnictwa, applikacyjną wojskową i t. d. Za ich pomocą założone zostały szkoła budownictwa dróg i mostów, szkoła miernictwa, szkoła inżynieryi i szkoła przygotowawcza, z któréj stopniami się rozwijał, z liczném rozgałęzieniem, instytut politechniczny, wielce użyteczny i potrzebny do wzrostu i ożywienia wszelkich odnóg przemysłu w narodzie.







Oznaki dla Członków duchownych królewsko-warszawskiego Uniwersytetu.

dane, lub innego składu pisma wypracowane przez uczniów Uniwersytetu. Urządzenie to w samym zaraz początku pomyślnym zostało uwieńczone skutkiem: nie tylko bowiem coraz większa pomnażała się liczba ubiegających się, ale nadto celujące rozprawy okazywały znaczne w naukach postępy i rozwijanie się zdolności umysłowych młodzieży. Z tego zarysu ogólnego stanu Uniwersytetu, spostrzega się wielkość zamiarów w samym zawiązku, widzi się wzrost szczęśliwy w rozwijaniu. Następnie jaśniéj wyłuszczy się pomyślnie osiągnięte skutki z czynności naukowych téj instytucyi, gdy z osobna o każdym wydziale mówić nam przyjdzie.

XVI.

Atoli cokolwiek dotąd na korzyść tego Uniwersytetu powiedzieć mogliśmy, nie można przemilczeć, że jak każde dzieło ludzkie, tak i instytucya pomieniona nie była bez błędów, z których trzy główniejsze w samym organizmie napotykać się dają. Piérwszym z nich był, że Uniwersytet polegał niemal na popisie i chęci blasku, na deklamacyi. Błąd ten przedstawiał się najjaśniéj w Ossińskim, Professorze, który karmił uczniów, a nawet publiczność warszawską, gromadzącą się na jego prelekcye, piękno-brzmiącą płytkością La-Harpa, przez co zarażał kraj deklamacyą i utrzymywał ją przy nędznéj swéj klassyczności. Drugim, że nie dopuszczał prywatdocentów, a tém samém współzawodnictwa Professorów, co go podobnym do zwyczajnéj szkoły wyższéj robiło, usuwając uczniom sposobność słuchania innych Professorów, zdolniejszych od tych, od których nic skorzystać nie mogli. Trzecim, a najgłówniejszym błędem Uniwersytetu, był brak właściwéj filozofii, a nawet jéj wyobrażenia. „Uniwersytet nie posiadający filozofii prawdziwéj (powiada jeden z naszych pisarzy) i swobodnéj, jest stonogiem bez głowy, ciałem olbrzyma bez duszy, ogniem bez pożywnego korzenia, słońcem bez środka ciężkości,

nie jest on właściwym Uniwersytetem, ale najwięcéj szkołą wyższą, albo raczéj sklejonym po partacku z kilku szkół wyższych dziwotworem.... Brak filozofii na Uniwersytecie jest okropnym błędem, którego skutki nader niebezpieczne. Młodzież ze wszystkich stron, wyjąwszy filozofią, oświecona, zaczęła myśleć, a niemając właściwego przedmiotu myślenia, wdała się, jak to zwykle, za nadto w politykę i zaczęła sił ducha swego próbować na religii.... Zwierzchność zwróciła uwagę na bezbożność zakorzeniającą się śród akademickiéj młodzieży, ale nieumiała złemu zaradzić i dowiodła, że nie wie wcale, co pedagogika, że nie zna ani zdala psychologii i antropologii. Kazano Akademikom spowiadać się i kommunikować pięć razy na rok. Czynili to, bo musieli składać otrzymane przy kommunii kartki w kuratoryi...... Pogorszyli ten stan sami członkowie Kommissyi oświecenia, którzy niby dla dobrego przykładu, chodzili do akademickiego kościoła, wzdychając, bijąc się w piersi, kiwając głową, padając krzyżem, płacząc, klamki odedrzwi całując, a za to wszystko mieli w nagrodę pogardę, która kilkakrotnie stała się jawną nawet.... Kto znał zepsutą szkołę Frankego w Niemczech, będzie miał należyte wyobrażenie o akademikach warszawskich. Przeznaczono professora religii, (od roku 1824.) i każdy Akademik musiał go rok cały słuchać. Ksiądz wykładał nie źle, ale budował wszystko, jak zazwyczaj, na saméj wierze; wiary zaś niebyło i dla tego prelekcye jego dawały co raz to nowy materyał do szyderstwa. Nie znano na ówczas w Warszawie téj staréj jak świat prawdy, że gdzie teologia ustaje i pokazuje się zupełnie bezsilną, tam zaczyna być skuteczną filozofia i działa istotne cuda. Młodzież szukała przekonania, pragnęła pojęć i idei, goniła za myślą, a dano jéj, jakby na urągowisko, zakonne exorcyzmy.“

XVII.

Szkoła ta główna, mimo wysokich zamiarów Ministra Potockiego, z wielu trudnościami walkę toczyć musiała, a mianowicie z wewnętrznemi potrzebami dogodnego umieszczenia Uniwersytetu i jego zakładów, za nim kresu pożądanego dobiedz zdołała. Z utworzeniem Uniwersytetu warszawskiego Rząd odkazał na jego pomieszczenie gmachy pałacu Kazimierowskiego i place pogorzałych koszar dawnych kadetów. Pałac ten, letnie niegdyś mieszkanie Jana Kazimierza, Króla pol., siedlisko kunsztów i przepychu, z pięknie urządzonym ogrodem botaniczuym, w najeździe Polski przez Karola Gustawa, uległ zniszczeniu zrządzonemu r. 1656. przez wojska jego po zdobyciu miasta, około r. 1740. przez Budowniczego Pulkowskiego restaurowany, następnie opustoszony, znowu za Stanisława Augusta dźwignięty i odnowiony w guście włoskim, oddany został na koszary i szkołę kadetów założoną przez Księcia Adama Czartoryjskiego, Generała ziem podolskich. Odtąd w murach jego w pośród różnych kolei kraju mieściły się naukowe instytucye, jakoż w końcu główny korpus zajmowała na górze Biblioteka Liceum warszawskiego, a na dole jego szkoły. Kommissya rządowa w. r. i o. p., oddając zabudowania pałacu na użytek Uniwersytetowi, wyłożyła znaczne summy na wzniesienie jego gmachów, częścią jeszcze w gruzach po zaszłym pożarze leżących, częścią nowo wybudowanych. Jakoż zwolna stanęło sześć pawilonów, w pośród których dom na odbywające się prelekcye, czyli właściwy Uniwersytet (patrz rysunek w numerze 45. naszego pisma). Piękny pawilon dla sztuk pięknych, inny w którym sala posiedzeń i uroczystości publicznych i t. p.; w ogóle w gmachach tych, na obszerną i okazałą stopę wzniesionych, mieściły się wszystkie zakłady, gabinety, zbiory i pracownie uniwersyteckie. W r. 1828. korpus główny pałacu Kazimierowskiego według nowego planu restaurowano i przyozdobiono wspaniale.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Pamiętnik historyczny legionów polskich posiłkowych przy armiach Rzeczypospolitéj francuzkiéj, we Włoszech i nad Renem.

(Ciąg dalszy.)

Dziennik oblężenia i obrony Mantui nadto obszerne i niepotrzebne zająłby tu miejsce, odsyłając więc ciekawych szczegółów do wydanego Dziennika przez Generała Foissac la Tour, opiszémy tylko zdarzenia, które do historyi korpusów polskich należą, i wyobrażą posługę Polaków w obronie Mantui. Wycieczka garnizonu w dniu 19. Floreal (9. Maja) potwierdziła nabytą Polaków sławę. Batalion 1wszy i 2gi składał kolumnę pod rozkazami Generała Wielhorskiego, która wyszła przez bramę Ceresia i prowadzona przez Szefa brygady Dembowskiego, walcząc dzień cały, odniosła korzyści, jakich z wycieczki spodziewać się można. Batalion 3ci należał do kolumny wyszłéj przez bramę Pradella, w któréj męztwo żołnierzy zakryło błąd komenderującego. (1) Dzień ten sławy dla garnizonu, kosztował legion polski w zabitych, Kapitanów: Wolińskiego, Brochockiego i Skwarkowskiego; Porucznika Strumeckiego; Podporuczników: Potockiego, Miaskowskiego i Borkowskiego; między rannymi liczono Majora Królikiewicza, Adjutanta Majora Sieradzkiego; Kapitanów: Biernackiego i Berensdorfa; Poruczników: Cybulskiego, Gosławskiego i Kaczanowskiego. W żołnierzach i Unteroficerach strata wynosiła ludzi 200; w attaku nocnym, który nieprzyjaciel przypuścił do szańców przed-

(1) Szef brygady Balatié, omylną wziął drogę.

bramnych Cerezyi z 6. na 7. Thermidor (z 24. na 25. Lipca), korpus Polaków szczycić się może ocaleniem twierdzy. Austryacy mając już w swojém ręku wieżę Cerezyi i śluzy kanału Pajolo, korzystali z ciemności, i z przewyższającą siłą wpadłszy nagle na przednie okopy, opanowali wszystkie z działami i posunęli się do bastyonu Miglioretto, który był zrujnowany. Gen.-Adjutant Kosiński z legionem pospieszył na obronę tych szańców, a dzielność polskich grenadyerów, ukarała śmiałość nieprzyjaciela, który z wielką stratą w ludziach musiał powrócić za kanał Pajolo, odbiegając zdobyczy. Kapitan grenadyerów Modzelewski był rannym i kilku grenadyerów. Szturm do wyspy T.., równie się Austryakom niepowiódł. Nieustraszony Kapitan artyleryi pol. Redel, pozwolił nieprzyjacielowi zbliżyć się aż do rowów, i w samém przez nie przejściu tak przytomnie urządził ogień swoich baterуj, iż nieprzyjaciel straciwszy najśmielszych, już się więcéj kusić o tę wyspę niepoważył. Reszta artyleryi pol. rozdzielona po wszystkich ważniejszych punktach twierdzy, wszędzie się zaszczyciła męztwem i pilnością w służbie. Major Jakubowski i Kapitan Stornowski, ciągle zasługiwali na pochwały komenderującego przedmieściem St. Georges. Porucznik Kobylański w obronie ukrytéj drogi przed-okopów Pradelli utracił rękę. Podporucznik Piechowski z tegoż korpusu rannym był przy wieży Ceresia. (2)

Im gorliwiéj wojska usiłowały bronić powierzonéj twierdzy, i im mniéj oszczędzać się mogły przez zbytecznie małą swą liczbę, tém sroższego doświadczały wpływu zgniłego błot mantuańskich powietrza. W części żelazo nieprzyjacielskie, ale nierównie więcéj klima tego miejsca, napełniły szpitale; same korpusy polskie do tysiąca utraciły ludzi. Takowe zmniejszanie siły odpornéj, powiększało zaczepną. Ogromna liczba paszczęk nieprzyjacielskich ziewała śmierć i spustoszenie. Część miasta i front attaku zmieniły się w gruzy, i Mantua przywiedziona do ostatka, kapitulować musiała dnia 11. Thermidor (30. Lipca). Podług warunków kapitulacyi, wojska cudzoziemskie, na równym stopniu z francuzkiemi miały być uważane, lecz Generał Foissac la Tour przez punkt osobny przyrzekł Generał. Kray zwrót dezerterów, wymawiając zachowanie im życia. Generał austryacki niemógł w innym widoku żądać tego punktu, jak podciągając pod niego żołnierzy polskich, i nadto powszechnie znane jest światło Generała Foissac la Tour, ażeby mu zaprzeczyć przenikenie nieprzyjacielskich zamiarów; tajemnym więc pobudkom przypisać należy to haniebne wydanie w ręce nieprzyjacielskie gorliwych i wiernych obrońców Rzeczypospolitéj francuzkiéj.

Austryacy ani zapomnieć, ani darować nie mogli ważnych posług dla Francyi Polaków, kosztem ich armii. Korpusy polskie zabierały wszystkich Polaków z dezercyi od armii austryackiéj i jeńców wojennych, strata więc ich była podwójna, gdyż umniejszając ich siłę, powiększała francuzką, i mundury narodowe polskie nawijając się co dzień przed oczy Polaków, w służbie austryackiéj będących, groziły Generałom powszechną desorganizacyą, gdyż wszystkie regimenty w Austryi są mieszaniną narodów, i w każdym prawie znaczna liczba znajduje się Polaków. Ci cudzoziemcy skupieni, pospolicie się nie cierpią, i są nienawidzeni od swych Oficerów, nierozumiejących wzajemnego języka. Takowe ze złego składu korpusów wynikające zniechęcenie, podwojoném zostało zebraniem się Polaków przy armii francuzkiéj; z jednéj strony powiększyły się nieufność i złe obejście się, z drugiéj nadzieja złączenia się z swoimi rodakami i odzyskania własnego kraju; w istocie osłabiała wierność i męztwo Polaków pod chorągwiami dwugłównego orła. Łatwo więc wyobrazić sobie można, jak usilnie Wodzowie austryaccy pragnęli zniszczenia tak niewygodnych i niemiłych im korpusów, ale szczęściem dla Polaków, nie było w mocy ani Gen. Scherer, ani Foissac la Tour jednym pociągiem pióra zniszczyć obydwa legiony.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(2) Oprócz posług zbronią w ręku, Polacy w każdém zdarzeniu nieomieszkali dać dowody gorliwości swojéj o dobro Rzeczypospolitéj francuzkiéj. Generał Wielhorski należał do rady wojennéj obrony. Generał-Adjutant Kosiński podał jeden projekt, który był przyjęty, oszańcowania przedmieścia St. Georges, stósowny do siły garnizonu; w powtórnym przełożył środki potrzebne do powiększenia czujności wewnętrznéj, i te rozkazem dziennym zalecone były do wykonania. Trzeci jego projekt zajmował zrujnowanie linij podkopnych nieprzyjacielskich (parallelles), którym ogień twierdzy szkodzić niemógł. Generał Foissac la Tour pochwalając sam ten projekt, dla pozornych przyczyn uskutecznić go nie chciał i przyspieszył upadek Mantui.

Oficerowie polscy z własnéj gorliwości nad obowiązki służby, mocne na wałach odbywali straże.

Coś, co się nie powiedziało.

(Z Wieczorów badeńskich J. M. Ossolińskiego, dotąd drukiem nieogłoszonych.)

Ubóstwo szlachectwa nie traci, mówił wczoraj Celnik. Ojciec mój czego za swoje z g o d a albo n i e p o z w a l a m na sejmiku nie zarobił, tego nie miał. Spłodził téż i mnie bratem Łatą. Nie było za co sługi trzymać, musiało się służyć. Zaciągnąłem się za pocztowego po chorągiew: a żem był chłop silny, dziarski, i najbardziéj żem czapkować umiał, wziął mnie Pan Namiestnik do swego boku: co większa, polubił mnie, zawszem musiał być przy nim, albo za nim. Osobliwszy to był człowiek. Po trzeźwu baba by go pęcherzem wystraszyła, niech zaś mało nie wiele w pałkę nalał, nie dawał nic i na archanioła z ognistym mieczem. Zabawna rzecz mu się raz przytrafiła. Powró-

cił był późno w noc na kwaterę, pod dobrą datą; kazałem go położyć na łóżko; nim wyszedłem do stajni, już dobrze chrapiał. Przez godzinę mniéj albo więcéj, chędożyłem konie, miał ich pięć, służąc na dziesięć. Tandem zabierałem się do Leżańska, aleć słyszę puk z pistoletu, słyszę po chwili drugi. Jaki taki biegł do drzwi. Pobiegłem i ja, chociaż o jednym bócie. Kaci nie prawda. Przypomniałem sobie, że tego wieczora, gdy siedział za stołem pod wiechą, ze swoją Panią duszką, a ta się na niego cały czas kwasząc, szeptała drugim do ucha, kręcił wąs, i raz po raz czapki poprawiał, a jak się Jéjmość z czeredą wyniosła, garniec miodu na fantazyą wypił, téż przy rozbieraniu mało mi uszów i nosa nie oberwał, z czego wniósłem, azali przez rozpacz nie wyprawił się kulą w łeb na tamten świat. Wcale było do tego podobieństwo, gdy jakeśmy stali za drzwiami, nic się nie odzywało; czém samém ośmieliliśmy się wyłamać je;.... zostaliśmy w izbie jedno kopcice i dymu.... Pana ani śladu. Dalibóg, już przysiągłbym był, że go djabli z duszą i ciałem porwali.... Przetrząśliśmy wszystkie kąty, i nie spotkaliśmy nic a nic; nakoniec przyszło nam przecie do głowy, spojrzeć pod tarczan. Tu, chwała Bogu! znalazła się zguba,... nie było na nim znać, ni krwi, ni rany, ni sińca; cały jednak skośniał i leżał martwy jak trup a trup. Nie wystarczył gąsior wódki na trzeźwienie.... dołożyło się kułaków i targańców dosyć; dopiero wyłupił oczy. Ale jeszcze długo nie można się było na nim i słowa dobadać. Tymczasem ktoś postrzegł otwarte okno, w nim ręcznik dwa razy przestrzelony. Ten ręcznik tlił się jeszcze. Jaki taki, ha! ha! wszyscy byliśmy już w domu. Rzecz się miała tak: wyszumiawszy się trochę z wieczornego podchmielenia sobie, mój Pan Namiestnik przebudził się był, spojrzał w okno nagle, wiatr właśnie unosił ręcznik; jemu się z téj okazyi przywidziało, że się jakiś duch w bieli piął oknem. Jak go znam, nie wątpię, że pewnie raz i drugi krzyknął *werda*! a gdy i za trzecim nic nie odpowiedział, wypalił z pistoletu. Po tym wystrzale, ponowił jeszcze *feyer*! wszakże gdy ani drugą kulą nie zgładził nieprzyjaciela, a zabrakło amunicyi, rejterował się pod tarczan. Jednakże jemu samemu trudno było to zdarzenie na ten sposób wytłómaczyć. Owszem przyjechawszy do chorągwi, klął się na duszę i na ciało, że się z biésem strzelał, a kiedy w czub nalał, to i poczęstowałby był ładunkiem, gdyby mu się był przeciwił. To, to są strachy, przydał Rewizor; niech kto sobie niemi głowę nabije, będzie się bał i swojego własnego cienia.

Do Boga.

(W wieczór.)

Świszczące wichry chylą nagie drzewa,
W czarną się suknie stroją lasy, błonie,
A w pośród nocy, co ziemię owiewa,
Brzmi pieśń ku Bogu, przy natury zgonie.
Ku tobie Ojcze, któryś słońce stworzył,
Którył kwiateczkom woń i piękność nadał,
Któryś na polach wieńce z kłosów złożył,
I drzewom owoc wydawać rozkazał!
Tyś człowiekowi dni życia wyznaczył,
One nadzieją ubarwił roskosznie,
Tyś teraźniejszość odsłonić mu raczył,
Przyszłość zaś przed nim zasłonił miłośnie.
Dla ciebie Ojcze serce moje bije,
Wdzięczność z miłością w duszy mojéj płoną,
A oko moje tam w gwiazdach się kryje,
I chciwie chłonie roskosz nieskończoną.
Wszystko, co piękne, od Boga pochodzi;
Wszystko, co dobre, to z Boga wypływa;
Chwalcie go zatém, kiedy słońce wschodzi,
Gdy księżyc światło śrebrno-mdłe rozléwa.
Kochajcie Boga, gdy wam życie płynie!
Miéjcie go w sercu nawet i przy grobie!
Dzięki mu czyńcie w niebieskiéj krainie,
My z wami modły połączym w żałobie!...
Dziękujcie Stwórcy, bo on nam życzliwym,
A jego dobroć na wieki trwać będzie;
On i zwierzętom Ojcem dobrotliwym;
Nawet robaczek jest u niego w względzie.
Śpijcie spokojnie znużone stworzenia!
Bo oko Boga w noc czuwa nad wami,
Spokojność ziemię kryje w skrzydeł cienia,
A złoty ranek wnet błyśnie przed nami.

Rozmyślanie wieczorne.

Cichość panuje, ciemność się roztacza,
To nad spokojne rosą zlane błonie,
Wiatr chłodny lecąc, wiotkie skrzydła macza,
I znów spoczywa na przyrody łonie.
Zwiędły kwiateczek umiera na łące,
Zeżółkłe listki z drzewa opadają —
Z niebios sklepienia wieje zimno drżące,
Gdy oczy w gwiazdach czegoś tam szukają.
Panie, tyś kazał!... wszystko się już kończy...
Wszystko zapada do swojego grobu,...
Jak dni wiosenne, ucieka czas gończy;
Życie jak jesień, obrana z zasobu.
Tylko duch jeszcze za siebie pogląda,
Bo jego życiem przeszłości wspomnienie;
Doznaje szczęścia i nic już nie żąda,
Gdy go owionie bliskiéj śmierci tchnienie.
Gdy w myśl przywołam dni już upłynione,
I wspomnę radość, któréj już doznałem,
Wyroki Boga widzę odsłonione,
I dobroć jego wysławiam z zapałem.

Nekla, dnia 1. Maja 1845.

H. Feldmanowski.

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie. (Redaktor: *J. Łukaszewicz.*)